Rok XII. Nr. 240 Sosnowiec, poniedziałek 30 sierpnia 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97

PKO Kraków 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-[illegible]-66.

Rewolucja antykomunistyczna w Walencji

Przywódcą jest oficer armii rządowej

PARYŻ. 29. 8. „Le Journal" przynosi dziś sensacyjną wiadomość o wybuchu rewolucji w Walencji i na pozostałych obszarach Katalonii, skierowanej przeciwko komunistom. Informacje te pochodzą od osób, przybyłych ostatnio z Hiszpanii do Perpignian.

Na czele tej rewolucji stanąć miał oficer armii rządowej płk. Odon, zgrupowawszy koło siebie wojskowych w służbie czynnej oraz robotników, niejednokrotnie anarchistów, którym dyktatura komunistyczna, coraz bardziej daje się we znaki. Ruch ten skierowany ma być wyłącznie przeciwko przewadze wpływów partii komunistycznej, sprawującej właściwie istotne rządy w Walencji.

Rewolta pułkownika Odona poparta została również przez elementy syndykalistyczno-anarchistyczne w Katalonii, o czym świadczą ostatnie wydania dzienników barcelońskich, nadeszłych do Francji z licznymi białymi plamami, śladem ostrej cenzury.

Płk. Odon znany był dotychczas w kołach wojskowych ze swego wrogiego stanowiska wobec gen. Miaja, obrońcy Madrytu, wyraźnie popieranego przez partię komunistyczną.

Napad na willę Trockiego

Krwawe starcie i pościg

NOWY JORK, 28. 8. Z Mexico City donoszą o zuchwałym napadzie dokonanym wieczorem na willę, w której mieszka Lew Trocki.

Czterej uzbrojeni napastnicy przybyli samochodem do Coyocacan i zatrzymali się przed willą Trockiego.

Siłą wdarli się do ogrodu i zamierzali wtargnąć do willi.

Strzegący Trockiego agenci poczęli ostrzeliwać napastników, ci jednak nie ustąpili i ze swej strony otworzyli ogień na dozorców. Dzika strzelanina trwała przez pół godziny.

Jeden z obrońców Trockiego padł zabity, dwaj inni odnieśli rany.

Napastnicy byliby się dostali do wnętrza willi Trockiego, gdyby nie przybycie silnego oddziału policji, zaalarmowanej odgłosami strzałów.

Napastnicy wsiedli do samochodu i ostrzeliwując policjantów zbiegli Zarządzony pościg pozostał bez wyniku.

Duże szkody w polach

z powodu deszczów

Padające z małymi przerwami deszcze w ostatnich dwóch dniach, wyrządziły duże szkody w polach na terenie prawie całego powiatu olkuskiegoi.

Wody deszczowe zalały kartofliska na nizinach, zagrażając gniciem ziemniaków. Najwięcej szkód ulewy wyrządziły owsom i koniczynom, zamulając je.

Pakt sowiecko-chiński

Szanghaj w dalszym ciągu bombardowany

SZANGHAJ. 29. 8. Ogłoszono tu urzędowy komunikat o zawarciu paktu nieagresji między Chinami a Z.S.S.R.

SZANGHAJ. 29. 8. 6 wielkich samolotów japońskich zrzuciło 12 ciężkich bomb na dworzec północny i zniszczyło tory i urządzenia kolejowe. Kilka pocisków padło na granicy koncesji międzynarodowej, wywołując wielki pożar.

Według wiadomości ze źródeł chińskich, należy spodziewać się niebawem zmiany taktyki wojsk chińskich w rejonie Szanghaju w sensie podjęcia walki na wyczerpanie przeciwnika. Dlatego możliwym jest, że chińczycy cofną się nieco na przygotowaną linię obronną, ciągnącą się od zachodniej części dzielnicy Lioucho aż do zachodnich przedmieść Szanghaju., co umożliwi stawianie skuteczniejszego oporu.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę w odprowadzeniu Naszej Najukochańszej Żony, Mamusi i Babuni

ś. p. Atalii z Steinów Grossowej

na miejsce wiecznego spoczynku, a w szczególności Przewielebnemu ks. Pastorowi Wolschendorfowi za czułe duchowe przemówienia i troskliwe starania. Związkowi Blacharsko-dekarskiemu. Panom Józefowi Szarfowi z Synem Lokatorom domu żałoby, Zakładowi Pogrzebowemu J. Rączka, Młodzieży za niesienie wieńcy, Orkiestrze pod dyr. Pana Cyplińskiego, która pomimo niepogody nieprzerwanie grała oraz wszystkim innym Drogim Uczestnikom konduktu żałobnego. którzy w tak ciężkiej dla nas chwili okazali nam tyle współczucia i serca, składają tą drogą najserdeczniejsze słowa podzięki

MĄŻ, CÓRKI, SYNOWIE, ZIĘĆ, WNUCZKA i RODZINA.

Piłkarstwo śląskie przeciw P.Z.P.N-owi

Zaostrzenie konfliktu

W ub. sobotę wieczorem w Katowicach odbyło się zebranie przedstawicieli klubów. na którym w wyniku dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani w dniu 28 sierpnia 1937 r. w Katowicach przedstawiciele śląskich klubów piłkarskich, reprezentujący 254 głosy uchwalają:

1) Nie przyjąć do wiadomości zawieszenia i ukarania członków b. zarządu śląskiego OZPN.. wychodząc z założenia, że winni oni być przed tym wysłuchani, a następnie złożyć sprawozdanie przed plenum nadzwyczajnego walnego zgromadzenia śląskiego OZPN.

2) Stwierdzają. że zarząd PZPN. nie przestrzega statutu przez niezwołanie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia śląskiego OZPN. w terminie przewidzianym statutem i z żądanym przez kluby śląskie porządkiem obrad.

3) Rozpisanie mistrzostw Śląska bez uwzględnienia postulatów, wysuniętych przez kluby. uważamy za objaw szkodliwy. sprzeczny z interesem śląskich klubów piłkarskich.

4) Domagamy się porządku obrad nadzwyczajnego walnego zebrania śląskiego OZPN. w myśl postulatów wysuniętych przez nas 12 sierpnia 1937 r.

5) Domagamy się również dopuszczenia do obrad wszystkich b. członków zarządu śląskiego OZPN.

6) Byłym członkom zarządu śląskiego OZPN. wyrażamy pełne zaufanie za słuszną obronę interesów piłkarstwa śląskiego

7) W razie nie uwzględnienia wysuniętych wyżej postulatów, nie przystąpimy do mistrzostw. pozostawiając decyzję w tym względzie prawomocnym uchwałom najbliższego nadzwyczajnego walnego zgromadzenia śląskiego OZPN. Zaznaczamy przy tym, że plan rozgrywek rozpisany został przez komisarza śląskiego OZPN wbrew ostatniej uchwale dorocznego walnego zgromadzenia śląskiego OZPN., które postanowiło zmienić system rozgrywek

Na co się zanosi w Rumunii?

Niespodziewany powrót ks. Mikołaja

WIEDEŃ, 29. 8. Pomimo oficjalnych zaprzeczeń agencji „Rador", w Bukareszcie i w całej Rumunii rozszerzają się uporczywe pogłoski, że

pozbawiony praw księcia krwi i zmuszony do opuszczenia ojczyzny, brat króla Karola II. ks. Mikołaj, powrócił nagle do Rumunii.

Książę Mikołaj musiał, jak wiadomo, zrzec się praw członka rodziny królewskiej i wyjechać z Rumunii, z powodu zawarcia związku morganatycznego. Nie zgodził się on na żądanie króla i porzucenie żony.

Książę, po opuszczeniu ojczyzny, udał się do Włoch.

Niespodziewanie przybył on—jak mówią pogłoski — samolotem na lotnisko bukareszteńskie, gdzie przedstawił urzędnikom paszport na swe przybrane nazwisko.

Następnie ks. Mikołaj, o którego przyjeździe nikt nie był zawiadomiony, udał się zwyczajną taksówką do stolicy Rumunii i zamieszkał w jednym z eleganckich hoteli.

Nieoczekiwany przylot ks. Mikołaja wywołał wielką konsternację w kołach dworskich i rządowych.

Powód nagłego przyjazdu ks. Mikołaja do Bukaresztu nie jest znany.

Bezczelność senatu gdańskiego

Odrzucony protest protest

BERLIN, 29. 8. Urzędowe „Deutsche Nachrichten Bureau" podaje wiadomość, że senat wolnego miasta Gdańska odrzucił protest komisarza rządu polskiego w Gdańsku w sprawie akcji przymusowego doprowadzania dzieci polskich do szkół niemieckich, jako — nieuzasadniony.

* * *

GDAŃSK, 29. 8. W kołach zbliżonych do senatu gdańskiego twierdzą, że „roszczenia polskie zostały odrzucone jako nieuzasadnione".

Policja gdańska ponownie obstawiła dworce kolejowe i podjęła na szeroką skalę wyłapywanie dzieci, udających się do szkół polskich.

Kolejarza Warczyńskiego z Pruszcza, którego aresztowano za odmowę posyłania swego dziecka do szkoły niemieckiej — umieszczono w areszcie ochronnym.

Areszt ochronny jest w zasadzie bezterminowy i nie podlega żadnemu zaskarżeniu. W areszcie ochronnym umieszcza się osoby, którym nie można dowieść przestępstwa w zwykłym procesie karnym. Dotąd areszt ochronny był środkiem zwalczania opozycji gdańskiej, a obecnie zaczęli go zapełniać Polacy.

Woj. Grażyński

żeni się

KATOWICE, 29. 8. Wojewoda dr. Michał Grażyński, zamierza w najbliższym czasie wstąpić w związki małżeńskie.

Żoną p. wojewody ma zostać p. Śliwińska z Warszawy, b. działaczka harcerska, która ostatnio uzyskała rozwód kościelny ze swym mężem, majorem Śliwińskim.

Ślub dr. Grażyńskiego odbędzie się najprawdopodobniej w Katowicach, przy czym bliższy termin jest na razie nieznany.

Polonia—Brygada 3 : 1 (2 : 0)

Pierwszy finałowy mecz o wejście do ligi państwowej w Częstochowie pomiędzy Polonią warszawską a miejscową Brygadą przyniósł niespodziewanie porażkę drużynie miejscowej w stosunku 3.1 (2:0). Miejscowi mieli więcej z gry, lecz bramkarz Krzyk był wyjątkowo nie w formie. Zespół miejscowych wystąpił bez Hajdego, Głowackiego i Głogowskiego. Warszawianie w. komplecie.

Do przerwy bramki zdobyli Nawrot i Kisieliński. Po przerwie Szabiński, tak. że Polonia prowadziła 3:0. Honorową bramkę dla Brygady zdobył Polak.

Finały mistrzostw

POLSKI W TENISIE.

W niedzielę odbyły się w Bydgoszczy finałowe gry międzynarodowych mistrzostw Polski.

W grze pojedyńczej panów mistrzostwo zdobył Hebda. bijąc Tłoczyńskiego 6:4 6 2

W grze pojedyńcze pań. Jugosłowianka Kovaes pokonała Niemkę Schiif 6:1 6:1

W grze podwójnej pań Siodówna — Polska i Koveas — Jugosłowia pokonały parę polską Lilpopówna i Jędrzejowska Zofia 4:6 6:2 6:2.

ZE SPORTU

Liga okręgowa na starcie

Pierwsze zwycięstwa drużyn zagłębiowskich

W dniu wczorajszym rozpoczęły się jesienne mistrzostwa nowoutworzonej ligi okręgowej Zagłębiowsko - Częstochowskiej. W Zagłębiu odbyć się miały dwa spotkania. Doszedł do skutku tylko jeden mecz CKS. — Brynica. Częstochówka natomiast, która grać miała w Będzinie z miejscową Sarmacją nie stawiła się na boisku, w ostatniej chwili przysyłając telegram, że do Będzina nie przybędzie.

Powody nieprzybycia Częstochówki nie są jeszcze znane. Sarmacja uzyskała pkt. walkowerem. Zawiedzionej publiczności zwrócono pieniądze za bilety.

Wobec odwołania meczu dopiero w ostatniej chwili „Sarmacja" poniosła znaczne straty materialne i w związku z tym zamierza interweniować w zarządzie okręgu zagłębiowskiego o zapobieganie na przyszłość takim wypadkom.

WARTA (Zawiercie) — SKRA (Częstochowa) 6:1 (2:1).

W Zawierciu odbył się pierwszy mecz o mistrzostwo ligi okręgowej pomiędzy miejscową Wartą i Skrą z Częstochowy.

Zwyciężyła zasłużenie Warta w stosunku 6:1 (2:0). Bramki dla gospodarzy strzelili: Ślimak — 4. Kołodziejski — 2; dla gości — Beben.

Sędziował p. Czech, b. dobrze.

UNIA (Sosnowiec) — TURYŚCI (Częstochowa 12:2 (3:1).

Sosnowiecka Unia bawiła w Częstochowie. gdzie rozegrała mecz z Turystami

Mecz zakończył się dwucyfrowym zwycięstwem Unii w stosunku 12:2 (3:1).

Przez cały czas meczu Unia grała doskonale, nie dając przeciwnikowi przyjść do głosu. W drugiej połowie Turyści wogóle nie istnieli na boisku. Bramki strzelili dla zwycięzców: Słota — 4. Dudek — 2 Geisler — 3. Nowak — 3.

CKS. — BRYNICA 5:1 (3:1).

Na boisku Policyjnego KS. w Sosnowcu rozegrane zostały zawody pomiędzy dwoma klubami czeladzkimi CKS.-em a Brynicą.

Zawody zostały przeniesione do Sosnowca z powodu fatalnego stanu boiska miejskiego w Czeladzi. które w obecnym stanie zupełnie nie nadaje się do rozgrywek

Sympatycy obu klubów czeladzkich przybyli licznie do Sosnowca, dopingując swe słabe i bez tempa grające drużyny.

Przez cały czas meczu przewagę miał szybszy i technicznie górujący nad Brynicą — CKS.

Pierwsze minuty gry zupełnie należą do CKS.-u. który stwarza pod bramką Brynicy szereg niebezpiecznych sytuacyj zakończonych trzema goalami. strzelonymi ze strzałów Boguckiego, Śliwińskiego i Niedźwiedzia.

Pod koniec przerwy Brynica zrywa się do ataku. zakończonym strzeleniem jedynej bramki przez Kohna.

Po przerwie znowu Brynica poczyna atakować jednak wszystkie ataki rozbija ją się o dobrą obronę CKS.-u. Tempo gry poczyna słabnąć i gracze Brynicy nie po nawiają wysiłków wyrównania w przegranym już meczu. To też dwa krótkie wypady CKS-u zakończone dwoma bramkami strzelonymi przez Śliwińskiego ustalą ją wynik meczu 5:1.

Najlepszą na boisku była obrona C. K. S.-u i prawy pomocnik.

Sędziował p. Grabiński — obiektywnie

Zew (Niemce) w A klasie

Zew — Cyklon 2 : 1 (2:0)

Wczoraj na boisku Sarmacji w Będzinie odbył się decydujący mecz o wejście do A-klasy Zagłębia. pomiędzy Zewem, który po odebraniu punktów spadł na trzecie miejsce w tabeli swej grupy i Cyklonem z Rogoźnika.

Mecz zakończył się zwycięstwem Zewu w stosunku 2:1 (2:0). W ten sposób Zew po wielu perypetiach dostał się ostatecznie do A-klasy.

We wczorajszym meczu Cyklon nie wykorzystał kilku dogodnych sytuacyj, a poza tym bramkarz grał dość nieszczęśliwie.

Bramki dla Zewu strzelili: Garcarzyk i Goldman; dla Cyklonu — Nikiel.

Sędziował p. Malecki. dobrze.

ZAGŁĘBIANKA — POGOŃ (N. Bytom) 2:2 (1:1).

Na własnym boisku Zagłębianka rozegrała wczoraj mecz koleżeński z Pogonią (Nowy Bytom). remisując w stosunku 2:2 (1:1). Zagłębianka wystąpiła z dwoma rezerwowymi.

Bramki strzelili: Kwaśnisz i Sobieraj. W pierwszej połowie przeważała Pogoń. a potem gra była wyrównana.

SOSNOWIEC — ZAGŁĘBIE 4:0 (1:0)

W Dąbrowie w koleżeńskim spotkaniu Sosnowiec pokonał niespodziewanie Zagłębie w stosunku 4:0 (1:0). Gospodarze wystąpili bez Mazura, Kłosa i Pękalskiego. Bramki dla zwycięzców strzelili: Marzec, Poszwa, Drożniak i Długajczyk.

Sędziował p. Puz.

AKS. (Niwka) — POLONIA (Walcownia) 3:0 (1:0).

Na boisku AKS. w Niwce rozegrane zostały zawody koleżeńskie między gospodarzami a nowopowstałym klubem Polonia z Walcowni Hr. Renard.

Mecz zakończył się zwycięstwem AKS. w stosunku 3:0 (1:0). Bramki strzelili: Kasprzykowski — 2 i Sobieraj — 1.

Slavia (Ruda) -- Makkabi (Sosnowiec)

12 : 4 pkt.

W dniu wczorajszym w Sosnowcu w sali kina „Eden" odbył się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie. pomiędzy miejscową Makkabią a Slavią z Rudy.

Mecz zakończył się pełnym zwycięstwem Slavii w stosunku 12:4 pkt., przy czym Makkabi oddała 6 pkt. walkowerem wobec niestawienia się zawodników.

Wyniki poszczególnych walk były na stępujące (zawodnicy Slavii na pierwszym miejscu):

Waga musza: Adamiec zdobył pkt. walkowerem z powodu nadwagi Malinowicera. W wadze towarzyskiej Adamiec wygrał na pkt.

Waga kogucia: Sus (II) przegrał na pkt. z Bajtnerem.

Waga piórkowa: Janas zremisował z Welgrünem.

Waga lekka: Kłopot zremisował z Majerowiczem.

Waga półśrednia: Gorembik zdobył pkt. w. o. wobec niestawienia się przeciwnika.

Waga średnia: Paterok w I starciu znokautował Baumera.

Waga półciężka: Jasiniek zdobył pkt. w. o. z powodu niestawienia się przeciwnika.

W wadze ciężkiej: Głodek również zdobył pkt. wobec braku przeciwnika Sędziował w ringu p. Wypusz i p. Kocur na punkty.

Mecze ligowe

W dniu wczorajszym odbyły się cztery spotkania o wejście do ligi, których wyniki są następujące:

ŁKS — POGOŃ 0:2 (0:0).

We Lwowie Pogoń pokonała ŁKS. w stosunku 2:0. Bramki strzelili: Matjas II i Majewski. Sędziował p. Sznajder z Krakowa.

AKS. — GARBARNIA 0:0.

W Krakowie AKS. rozegrał bezbramkowy mecz z Garbarnią. AKS. w pierwszych minutach strzelił prawidłową bramkę, której sędzia jednak nie uznał za rzekomy spalony.

W drugiej połowie meczu lunął ulewny deszcz. W czasie burzy piorun uderzył w trybunę. kontuzjując na szczęście lekko kilka osób.

WARTA — CRACOVIA 3:3 (0:3).

W Poznaniu Warta zremisowała z Cracovią w stosunku 3:3.

WISŁA — WARSZAWIANKA 2:1 (1:1).

W Warszawie Wisła pokonała Warszawiankę w stosunku 2:1. Bramki strzelili: Artur dla Wisły i Kuniola dla Warszawianki. Gra była ostra, miejscami brutalna.

* * *

W spotkaniu towarzyskim Wawel (Nowa Wieś) zremisował z mistrzem Polski Ruchem 4:4 (1:1).

Niemcy—Estonia 4 : 1

W Królewcu odbyło się spotkanie eliminacyjne z cyklu gier o mistrzostwo świata, przy czym pewną sensacją było uzyskanie prowadzenia przez gości.

Po przerwie jednak Niemcy uzyskali 4 bramki. górując przez cały czas gry nad przeciwnikiem.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

79

Trzej przyjaciele skończyli śniadanie i podnieśli się ze swych miejsc. Estella przesłała im szybki uśmiech. ale i ojciec jej zajęty był rozmową z gospodarzem przyjęcia. Dziwnie się stało, że akurat, gdy przechodzili do drugiej sali na kawę, rozmowa przy innych stolikach nagle ucichła i w ciszy, jaka zapanowała, dał się wyraźnie słyszeć mrukliwy głos Dukane. W głosie jego była gniewna, niemal złowroga, nuta.

— Wydaje mi się czasami, oświadczył — że Stany Zjednoczone ogałacają świat ze złota, a nie chcą wziąć udziału w żadnej międzynarodowej konferencji, ponieważ najbardziej odpowiadałaby im nowa wojna w Europie. Nie lubię alarmów, ale muszę wam powiedzieć, panowie, że Anglia jest z jej fetyszem wolnego handlu z jej znikającą możnaby powiedzieć, niemal zupełnie zanikającą supremacją przemysłową i z olbrzymim długiem, jaki zobowiązała się zapłacić Ameryce, byłaby w tym wypadku bardziej beznadziejnym bankrutem, niż jakiekolwiek inne państwo w Europie.

— Miła perspektywa, — szepnął Dorchester, gdy przechodzili przez próg.

— Ktoś — zauważył Marek — musiał pogłaskać Dukanea w niewłaściwym kierunku.

ROZDZIAŁ II.

Podejrzenia.

Marek spędził pracowity dzień, zajmując się korespondencją pana Hugersona. która była obfitsza i jeszcze ważniejsza, niż zazwyczaj. Było już dobrze popołudniu, gdy, po odejściu szefa, odpoczywając na chwilę i przeglądając dorywczo pisma poranne, natrafił na drobną, pozornie nie nieznaczącą wiadomość. która podziałała na nie go jak grom z jasnego nieba. Przeczytał ją po raz drugi i podniósł się, wstrząśnięty i przerażony. Wszystkie niejasne podejrzenia, które starał się odsunąć od siebie, jako śmieszne, nagle zostały gwałtownie obudzone. Poczuł, że stoi przed kryzysem, będącym prawie, że do zniesienia. Znowu od czytał notatkę, złożył gazetę i zbierając odwagę, przeszedł do pokoju, w którym pracowała Franciszka Moreland. Wzdrygnęła się nieco, gdy wszedł; w powitaniu jej nie było zwykłej naturalności.

— Nie widziałam pana przez cały dzień — zauważyła.

— Pracowałem z szefem, nie chciałem pani przeszkadzać. Pracuje pani teraz nad głównym raportem, prawda?

— Tak, to jest ten. który on uważa za najpilniejszy. Jest to sprawozdanie z jego konferencji w Rzymie, prawie dosłownie i bardzo długie.

— Czy zajmie to pani jeszcze dużo czasu?

— Jeszcze najmniej godzinę.

Marek przysiadł na chwilę na rogu stołu. Z przerażeniem zauważył jeszcze jedną uporządkowaną paczkę zużytej kalki.

— Jest pani wciąż taka rozrzutna z kalką?

Palce jej bębniły po stole z pewną irytacją.

— I czemużby nie? Jak już panu mówiłam, lubię, aby moja trzecia kopia była tak wyraźna, jak pierwsza.

— Co się dzieje — zapytał — gdy pie i spina je razem? Nie wolno pani mnie tu nie ma. a pani ma gotowe 2 kochyba wynieść ich z pokoju?

Potrząsnęła głową.

—Posyłam po generała Actona, przychodzi tu, podpisuje, że je otrzymał i zabiera je ze sobą. Jestem prawie pewna niem w tym pokoju, póki nie znajdują się one w jego posiadaniu. Zasada jest zupełnie słuszna; w ten sposób nie ma możności, aby którakolwiek z tych kopii była przez kogokolwiek widziana lub w jakikolwiek sposób zużytkowana

Przez chwilę patrzył przez okno.

— A jednak, — zauważył — niewątpliwie słyszała pani o tym, że niejedno w sprawie misji Hugersona wydostało się na zewnątrz? W ciągu ostatnich 2 tygodni naprzykład waluta Dromerii i Włoch podnosiła się stopniowo, a jugosłowiańska spadała. Pani i ja akurat wiemy, że to właśnie mogłoby się stać gdyby depesze pana Hugersona zostały opublikowane w prasie.

Wzruszyła ramionami.

— Widzi pan przecież — rzekła — że z tego pokoju nic się nie może wydostać na zewnątrz. Pan Hugerson bywał jednak ostatnio na bardzo wielu proszonych obiadach i przyjmowany był ciągle przez różnych ministrów. Byłoby zupełnie niemożliwe, aby od czasu do czasu nie poruszał tematu swoich podróży. Wyobrażam sobie, że mógł rzucić tu i tam jakieś słówko, a to wystarczyło.

Marek potakiwał w milczeniu.

— Tak, przypuszczam, że to jest wytłumaczeniem — przyznał — zabierając się do odejścia.

— Czy zrobi mi pan przysługę? — zapytała nagle.

— Naturalnie, że zrobię.

c. d. n.

W kolorowej fali strojów i chust

Zagłębiowskie gospodynie wiejskie w górach

W dniach 21 i 22 sierpnia b. r. Powiatowa organizacja Kół gospodyń Wiejskich w Będzinie zorganizowała z okazji „Święta Gór” w Wiśle wycieczkę gospodyń pod kierownictwem instruktorki powiatowej p. Fr. Rysiówny. Wycieczkę reprezentowało 14 kół. Już bardzo wczesnym rankiem w sobotę dworzec będziński zapełnił się kolorową falą strojów i hust.

Z pewnym opóźnieniem lecz w bajecznych humorach wyrusza wycieczka w nieznane — ku Beskidom... ku roześmianym w słońcu górom i lasom...

Od Bielska — widoczne po przez drogę do Wisły ukazujące coraz większą piękność, zmienność światła i urok, jesteśmy zachwycone krajobrazem. Gospodarstwa solidne — duże — uderzające czystością — toną w sadach.

Nastrój niedzielny...

Nareszcie Wisła... cel podróży. Obserwujemy białe wille i pensjonaty, dekoracje uzdrowiska i to coś, co przenika człowieka, gdy znajdzie się w nieznanym środowisku. Na wstępie byłyśmy świadkami powitania na dworcu min. Kasprzyckiego. Było ono niezwykle serdeczne. Z dworca udałyśmy się do namiotów, gdzie mamy spędzić noc.

Jest to jedna z największych naszych atrakcji, obozowanie wśród gór... przy brzegach szumiącej Wisły.

Po smacznym zasłużonym obiedzie wyruszamy 4-ma autobusami do Istebnej, oddalonej od Wisły o 18 klm. Droga wije się serpentiną. Przepiękny widok — panorama Wisły i okolicy, zachwyca nasze oczy. Przed nami wyłaniają sie nowoczesne gmachy. To zakład wojewódzki leczniczo-wychowawczy im. J. Piłsudskiego. Zwiedzamy go Imponujące pawilony, wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia, specjalna szkoła i przecudne położenie — stawiają go na pierwsze miejsce w Europie Środkowej. Stąd pieszo już ruszamy na zwiedzenie gospodarstwa wzorowego u górala. Zdaleka uderza nas brama powitalna ze zboża i kwiatów.

Dowiadujemy się, że zjedzie tu za kilka minut min. roln. Poniatowski, min. Kasprzycki, woj. Grażyński i inni.

Po obejrzeniu gospodarstwa, ogrodu doświadczalnego, urządzeń wyrażamy uznanie dla pracy obecnym gospodarzom, by za chwilę zrobić szpalery dla przyjeżdżających dostojników i być świadkami przyjęcia ich chlebem i solą. Wzruszający moment... Teraz zwiedzamy muzeum ludowe, pełne zabytków sztuki góralskiej, prac malarskich Konarzewskiego, pracownię rzeźbiarską i piękny stary kościół w Istebnej, pełen malowideł i barw.

Niedzielny ranek wstał chmurny.

Mimo ulewnego deszczu, trzymamy „wartę“ na pl. woj. Grażyńskiego, aby być świadkami przyjazdu prezydenta. Ogarnia nas wzruszenie. Dostojna głowa Państwa wśród hymnu i salw armatnich, które powtarzają wzgórza — przyjmuje raport od pułku podhalańskiego i przechodzi w otoczeniu na nabożeństwo. Pogoda ustala się. Szykuje się defilada. Pan Prezydent wśród niemilknących okrzyków przejeżdża śród szpalerów publiczności. Chór Polaków z Czechosłowacji śpiewa „Gaude Mater”. Pan prezydent odsłania pomnik „Źródeł Wisły“ i przyjmuje w loży swej defiladę.

Idą piękne Żywieczanki w kolorowych, przecudnych strojach, idą grupy górali z całej Polski, jedne od drugich piękniejsze, grające tęczami barw, jedzie banderia konna górali z Wisły, posuwają się wozy dożynkowe... Aż oczy bolą patrzeć, tyle barw.. tyle piękna —tyle radości!

Przeszli...

Zwiedzamy jeszcze wystawę p. n. „Las w górach“, muzeum góralskie w Wiśle, robimy wspólne zdjęcie pod pomnikiem. Po obiedzie jesteśmy na pięknych widowiskach regionalnych, które z żalem opuszczać trzeba, gdyż czas wyjazdu się zbliża. Poraz ostatni spojrzenie na góry, pożegnanie uroczych chwil i pociąg uwozi nas w swe strony.

Dziękując za przemiłą wycieczkę p. Fr. Rysiównie, mając w uszach pełno szumu Wisły i piękna „Święta Gór“ rozjeżdżamy się do swych domów i prac.

UCZESTNICZKA.

Sosnowiec funduje armii samolot

Apel do społeczeństwa sosnowieckiego

Sosnowiecki obwód L. O. P. P. przystępuje do akcji zbiórkowej na rzecz budowy samolotu dla armii.

W związku z tym do społeczeństwa wydano poniższą odezwę;

ODEZWA DO SPOŁECZEŃSTWA MIASTA SOSNOWCA.

Współczesny rozrost różnego rodzaju zagadnień ich mnogość i różne treści — rozpraszają niejednokrotnie naj lepsze cele.

Obecna jednak chwila skupia Społeczeństwo koło jednej myśli, rzuconej przez Naczelnego Wodza Polski t. j.

obronności Państwa.

Kiedy dopiero co obchodziliśmy rocznicę Cudu nad Wisłą, staje nam wyraźnie przed oczyma odpowiedź, co może uczynić Armia poparta przez Naród Otóż i obecnie nastają czasy, kiedy ogólny wysiłek jest nieodzowny, kiedy za ramieniem Żołnierza polskiego ma stać obywatel bez różnicy stanu i wyznania.

W czasie od 5 — 12 września 1937, obchodzimy XIV Tydzień L. O. P. P.

Haslem XIV Tygodnia L. O. P. P. dla Sosnowieckiego obwodu, jest

„Samolot Sosnowca dla Armii“.

W Tygodniu tym winno całe Społeczeństwo Sosnowieckie, stanąć zwarcie do apelu i każdy winien spieszyć z ofiarami na kupno samolotu dla Armii, co winno być szczególnie dla Sosnowca zaszczytna ambicją.

Zarząd Obwodu L. O. P. P. w Sosnowcu.

Ofiary można składać na konto P. K. O. Nr. 307438, w redakcji „Expresu Zagłębia i w Zarządzie Obwodu L. O. P. P. Sosnowiec, Piłsudskiego 24a.

U Deichsla i na kop. Helena

sytuacja straikowa bez zmian

Strajk w fabryce Deichsla w Sosnowcu w dalszym ciągu trwa. Ogółem strajkuje 143 robotników.

Należy się spodziewać, że dziś, lub jutro dojdzie pomiędzy dyrekcją a robotnikami do porozumienia i strajk zostanie w całości zlikwidowany.

* * *

Załoga kopalni „Helena“ w dalszym ciągu okupuje koplanię, oczekując na wyniki interwencji delegatów robotniczych. Dowiadujemy się jednocześnie że dalsze prowadzenie kopalni ma być powierzone byłym dzierżawcom tejże kopalni.

* * *

Sytuacja strajkowa w hucie „Fenix“ w Będzinie nie uległa żadnym zmianom.

Wiadomości bieżące

Poniedz 30 Sierp.	Dziś: Róży Lim. Jutro: Izabela Wschód słońca: 4.43 Zachód słońca 18.29

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Zabronione szczęście.
EDEN: Bohaterowie morza.
PATRIA: Król cyrku.
RIALTO: Kochana dziewczyna i tajemniczy strzał.

—ooo—

Krwawą bójkę na brzytwy

STOCZYLI POMIĘDZY SOBĄ DWAJ PRZYJACIELE.

Wczoraj o godz. 4 rano po sutej libacji mocno podchmieleni wracali do domu dwaj mieszkańcy Sosnowca Jan Rokosz (ul. Dębowa 39) i Jan Nowak (ul. Dębowa 49).

W pewnym momencie pomiędzy nimi wynikła sprzeczka. która niebawem zamieniła się w krwawą bójkę na brzytwy. Więcej zwinniejszy Rokosz zadał Nowakowi kilka cięć brzytwą w rękę i plecy oraz poderżnął mu gardło. Rokosz wyszedł z tej bójki zwycięsko. doznając tylko pokaleczenia rąk.

Nowaka przewieziono do szpitala na Pekinie, Rokoszem zaś zajęła się policja.

W przyszłą niedziele

IDZIEMY NA ZABAWE DO PARKU.

W niedzielę. dn. 5 września odbędzie się w parku sieleckim gwarectwa hrabia Renard w Sosnowcu zabawa urozmaicona licznymi atrakcjami.

Zabawy urządzane przez koło LOPP. na kop. Renard mają już swą ustaloną reputację i cieszą się — ze względu na wysoki poziom atrakcyjny — zasłużonym powodzeniem. Zabawa w tym roku będzie stać jeszcze na wyższym poziomie. niż w roku ubiegłym. Efekty świetlne. nowe wspaniałe fontanny. egzotyczne pawilony i ognie sztuczne — służyć będą za tło bogatego programu artystycznego.

Po raz pierwszy w Zagłębiu wystąpią zespoły góralskie. wyróżnione podczas uroczystości „Tygodnia gór“ w Wiśle. Nie zapomniana, a czarująca 5-cioletnia Shirley Temple jeszcze raz wystąpi na estradzie. Oryginalny „ponny“ obwozić będzie naszych milusińskich w efektownym powoziku po parku. Konkurować z nim będzie motorówka na falach Czarnej Przemszy.

Bufet, obficie zaopatrzony w zakąski i napoje. będzie w stanie zadowolnić każdego smakosza. Dla amatorów tańca, organizatorzy zabawy tym razem zainstalują podjum z doborowymi 2 orkiestrami.

Bohaterowie morza

Na marginesie dzisiejszej wielkiej premiery w kinie „EDEN“.

Wytwórnia Metro - Goldwyn - Mayer inauguruje w tym roku nowy sezon. Rozpoczyna go filmem potężnym, imponującym filmem. którego sława obiegła całą niemal kulę ziemską.

Film „Bohaterowie morza“, który w dniu dzisiejszym wyświetlany będzie na ekranie kina „Eden“ jest w historii kinematografii zjawiskiem niezwykłym. (Od premiery w New Jorku począwszy aż po dzień dzisiejszy wszędzie przez cały czas towarzyszy mu powodzenie, jakiego dotychczas nie zaznał żaden jeszcze film. nie wyłączając najbardziej okrzyczanych przebojów).

Jest w „Bohaterach morza“ jakaś dziwna. przykuwająca siła, która zmusza do przeżywania wraz z głównymi postaciami ich wszystkich przygód. odtworzoynch przez reżysera z niebywałym realizmem. Pełne niewypowiedzianej potęgi są sceny nakręcone u brzegów morza i na wzburzonych falach ocea.

Tak sobie wyobrażał te wszystkie postacie i ich życie twórca nieśmiertelnej powieści Rudyard Kipling, który pisząc swe arcydzieło nie wiedział. że tworzy genialną wizję, z której powstanie wielkie arcydzieło filmowe.

Role główne w „Bohaterach morza“ obsadzone są najlepszymi aktorami, jakimi w tej chwili dysponuje Ameryka. W pierwszej roli ujrzymy niezapomnianego Copperfielda, genialnego malca Freddie Bartholomew. a obok niego prawdziwych tytanów ekranu. Oto nazwiska. widniejące na czele: Spencer Tracy, Melvyn Douglas i Lionel Barrymore.

Te nazwiska mówią same za siebie.

Kino „Eden“, wystawiając ten wielki i wspaniały film wraca do dawnej świetnej tradycji, kiedy niezliczone rzesze podziwiały na ekranie tego kina takie arcydzieła. jak „Anna Karenina“ i „Dama Kameliowa“.

Kiedy kradł -- niemowa

w sądzie mówca znakomity

Do mieszkania państwa Merinów przy ul. Sączewskiego w Będzinie przyszedł pewnego wieczora jakiś krępy brunet. — Niewiadomo czego chciał. gdyż tylko nerwowo poruszał rękami, przy czym raz po razie wskazywał na usta i jęczał.

Na widok domowników, tajemniczy brunet począł jęczeć ze zdwojoną energią, a gdy mu wskazano drzwi. świsnąwszy z przedpokoju karakułowe futro p. Estery M.. — z rozdzierającym jękiem wyszedł.

Stratę zauważono zbyt późno, lecz na podstawie rysopisu ustalono, że niemowa jest karany w kraju i zagranicą międzynarodowy złodziej Szmul Grot, przebywający chwilowo na wolności przy ul. Promyka w Będzinie.

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyła się przeciwko niemu rozprawa. G. odzyskawszy mowę. bronił się zajadle, to też zapadł wyrok uniewinniający. zalecono mu jednak poddać się starannej kuracji. gdyż jeśli jeszcze raz straci mowę, to z ula nie wyjdzie. Futro przepadło.

Przy głośniku

CIEKAWA AUDYCJA FOLKLORYSTYCZNA.

Wszystkich, którzy interesują się folklorem oraz dziejami obyczajowości w Polsce, zainteresuje audycja poniedziałkowa o godz. 19-ej. Urządzona pod hasłem „wspomnienia dawnych wesel“ przyniesie ona szereg ciekawych, barwnych i częściowo mało znanych obrazków ludowych. Audycję tę wykona kapela ludowa z Siołkowej pod dyr. A. Fydy. Urozmaiceniem koncertu będą wesołe przyśpiewki.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Poniedziałek 30 sierpnia.

6.13 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka. 6.3 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty gramofonowe 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert orkiestry dętej. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Pogadanka. 16.15 Tr. z ogniska harcerskiego. 16.45 Z dawnyh czasów. 17.00 Koncert solistów. 17.50 Pogadanka. 18.00 Skrzynka techniczna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Nowy człowiek w Gdyni pogadanka. 19.00 Kapela ludowa. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert małej ork. P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.40 Dni powszednie państwa Kowalskich. 22.00 Koncert Poznańskiego chóru. Katedralnego. 22.30 Płyty. 22.50 Wiadomości dziennika 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Poniedziałek. 30 sierpnia.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Orkiestra wojskowa. 12.15 Wiadomości bieżące. 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Muzyka lekka z płyt. 13.00 Koncert życzeń 13.15 Płyty gramofonowe. 15.43 Wiadomości giełdowe. 18.00 Z kamerą na gorskiej włóczędze — felieton. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty z Krakowa. 18.45 Wiadomości sportowe. 22.50 Płyty gramofonowe.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 31 sierpnia.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka. 7.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny 7.10 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza 12.25 Popularna muzyka polska 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Gdy wielcy ludzie byli mali. 16.25 Duety i arie w wyk. Zofii Fabry. 16.50 Lida — klucz do Wilna. 17.05 Koncert w wyk. orkiestry Filharmonii Warszawskiej. 17.50 Aktualna pogadanka 18.00 Przegląd aktualności 18.10 Program na jutro 18.15 Płyty gramofonowe. 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Broszka — skecz. 19.15 Kwartet cis-moll. 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Koncert muzyki lekkiej i tanecznej. 21.45 Dni powszednie państwa Kowalskich. 22.00 Recital śpiewaczy St. ywOrłowskiej - Czerwińskiej. 22.30 Płyty gramofonowe 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego! 23.00 Programy lokalne.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna, jak ją nazwali „beha", została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „behy". Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

157)

Jeżeli bowiem działał w interesie i z wiedzą groźnego Świdra, niebezpiecznie było przeciwstawiać się jego zamierzeniom, aczkolwiek tamten groźny opryszek znajdował się jeszcze w więzieniu. Po krótkim zastanowieniu Bocian podniósł się ociężale i powłócząc chorą nogą, pokusztykał do restauracji.

Dość długo nie wracał i Rachmil począł się coraz więcej niecierpliwić. Już miał zamiar udał się za nim do knajpy, gdy małe, wypaczone drzwi uchyliły się lekko i na progu brudnego pokoiku stanął jakiś wysoki, ryżawy blondyn, o czerwonej, piegowatej twarzy.

Dwaj mężczyźni zmierzyli się badawczymi spojrzeniami.

— Jesteście Rudzik — raczej stwierdził niż zapytał Guterman, wyciągając rękę do nieznajomego.

Przywitali się i usiedli obok siebie

— Co ma być? — zapytał małomówny Józek Pokrzywa, nazwany w przestępczym świecie Rudzikiem.

— Pozdrowienie od Świdra — odparł Guterman, przypuszczając, że tą rekomendacją przełamie chwilową nieufność podejrzliwego apasza.

— Podobno siedzi — mruknął opryszek w odpowiedzi na pozdrowienie.

— Skąd wiecie? — zapytał Rachmil. — Bocian wam teraz mówił?

— Nie, ale już wcześniej o tym słyszałem; ludzie mówili.

— Bocian wam nic nie wspominał? — pragnął się upewnić.

— Nie, a czemu pytacie?

— Bo chciałbym się przekonać, czy nasz gospodarz potrafi być dyskretny — o takich sprawach nie trzeba głośno rozprawiać.

— Bocian jest pewny — odparł Rudzik z przekonaniem.

— To dobrze; mało go znam, a wiecie, że człowiek woli być ostrożny. Co innego jest z wami. Świder mnie upewnił, że wam można zaufać i dlatego z niczego nie chcę robić tajemnicy. — Przed Bocianem trochę nałgałem, gdyż nie wiedziałem czy mu można zaufać.

Rudzik milczał posępnie i zdawać się mogło, że ta rozmowa z nieznanym mu dotąd człowiekiem niewiele go interesuje. Były to jednak tylko pozory Rudzik bowiem posiadał rzadką cechę umiejętnego maskowania swoich istotnych uczuć pod płaszczem iście stoickiego spokoju. Zdawałoby się, że nic nie zdoła tego człowieka wyprowadzić z równowagi. Jego czerwona, upstrzona piegami twarz nie zdradzała nigdy gniewu ani radości. Odmalowane było na niej zawsze jakieś zniechęcenie i obojętność. I może dlatego Guterman na pierwszy rzut oka ocenił go dość krytycznie. Nie znaczyło to wcale, aby miał być niezadowolonym ze swego przyszłego kompana, a raczej przeciwnie; Rachmil wolał mieć do czynienia z tego rodzaju safandułą, jak go w myśli określił, niż z przebiegłym i mało pewnym spryciarzem.

— Świder siedzi dotąd w Gdyni — podjął po przerwie Guterman. — Wymieniliśmy ze sobą grypsy i właśnie polecił mi was, jako najpewniejszego człowieka. Mamy mu z jednej strony ułatwić ucieczkę, a z drugiej znów dobrze zarobimy przy okazji. Schwytaliśmy bowiem ze Świdrem dwuch, bardzo bogatych ludzi, których uwięziliśmy w pewnej kryjówce, w oczekiwaniu na uiszczenie przez ich rodziny wysokiego okupu. Nieszczęście chciało, że Świdra w międzyczasie nakryli, wobec czego cały ciężar pilnowania tych dwuch i wymuszenia od nich okupu spadł na mnie. W dodatku jeszcze dołączyła się trudna konieczność uwolnienia i tamtego. Sam, jak widzicie, nie mogę temu podołać i dlatego chciałem was zaangażować do spółki. Có wy na to?

— Czemu nie — odburknął z flegmą.

— Interes pewny — podniecał go Rachmil. — Ryzyka nie ma żadnego, a można się pierwszorzędnie obłowić.

— A co to za jedni i gdzieście ich ukryli? — zapytał opryszek.

— Nie znacie ich i co wam po tym — wzdragał się przebiegły Guterman przed udzieleniem wyczerpujących wyjaśnień. — Skoro dojdziemy do porozumienia i udamy się do naszej kryjówki, nie będę robił przed wami żadnych tajemnic. Zresztą nie wiem czy tutaj jesteśmy pewni — rozejrzał się przezornie dokoła.

W tej samej chwili na progu ukazał się Bocian. Jego wymowne spojrzenia świadczyło, że wobec wyrażonych niedawno obaw Gutermana, czy nie widział go ktoś wchodzącego do lokalu, Bocian oczekiwał opuszczenia przez obydwu jego restauracji.

— Zaraz się wyniesiemy — uśmiechnął się Rachmil w stronę gospodarza, odgadując jego uzasadnione troski

— To i mnie i wam wyjdzie na korzyść — tłumaczył się Bocian. Nie macie się o co gniewać.

— Ani mi to w głowie — odpowiedział Guterman wesoło. — Chodźmy! — zwrócił się do Rudzika. — Po drodze pogawędzimy.

Rachmil uregulował rachunek i obaj z nowym kompanem, wyprowadzeni przez Bociana tylnym wyjściem, znaleźli się na obszernym nieoświetlonym podwórzu.

Szli w milczeniu do bramy i kiedy mijali ponurą ruderę rozwalonej oficyny, Guterman przypomniał sobie, że śledził go w tym właśnie miejscu jakiś podczas niego ostatniego tutaj pobytu podejrzany mężczyzna. Pomimo obecności Rudzika, jakaś dziwna, nieuzasadniona trwoga wtargnęła mu nagle do serca. Było to coś w rodzaju złego przeczucia, jakie nawiedzały go coraz częściej. Niespokojnie rozejrzał się dokoła, co nie uszło uwadze jego towarzysza.

— Boicie się? — mruknął Rudzik, a w jego posępnym, bezbarwnym zazwyczaj głosie tym razem zadrgało coś w rodzaju ironi.

d. c. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.

Z cyklu: Bajki nie-bajki

Zbuntowana krowa

Zdarzył się raz wypadek dotychczas nieznany.
O którym kura gdacze i pies głośno szczeka.
Że zabraknie w komorze serów i śmietany.
Bo krowa odmawia mleka.
— Nie dam! — na całe obejście ryczy
Bo tak dłużej być nie może.
By brudno było w oborze
I mało siana i mało koniczyn.
Niż ja karmicielka, mają jadło lepsze
Opasłe wieprze. —

* * *

Drapie się gospodarz po stroskanej głowie
I nie wie, co ma począć w tej trudnej godzinie.
Czy ma lepsze dać jadło wychudzonej krowie.
Czy karmić świnie.

CZARNY.

Wzruszająca wdzięczność tygrysicy
za wyciągnięcie ją z wody

W ogrodzie zoologicznym w San Diego żyje jedna z najpiękniejszych, ale zarazem najdzikszych tygrysic, i- mieniem „Queenie". Mimo, że dozorca Johnson starał się jak mógł o wzglę dy swej pupilki, nie było mowy o tym by wolno mu się było do niej zbliżyć.

Gdy jednak pewnego razu nieostrożnie to uczynił „Queenie" roz darła mu ramię.

Pewnego razu „Queenie" wypadła przez nieuwagę do napełnionego wodą rowu, okalającego jej pomieszczenie. Początkowo zwierzę chętnie się plu skało i pływało w wodzie lecz gdy mia ło już dosyć kąpieli, chciało wydostać się na brzeg. Tygrysica wdrapywała się kilkakrotnie na śliski brzeg, a nie mając stałego gruntu pod nogami wpadała z powrotem do wody. Bojaźli we mruczenie „Queenie" sprowadziło dozorcę Johnsona, który mimo nie- przyjaznej postawy pupilki

wyciągnął ją przy pomocy kładki z desek na brzeg, gdzie tygrysica legła całkowicie wyczerpana.

Od tego dnia stosunek „Queenie" do dozorcy zmienił się całkowicie. Gdy, tylko widzi go z daleka,

daje wyraz swej radości przy po mocy potężnego ryku i nie spocz- nie tak długo, póki Johnson nie podejdzie do niej i nie pogłaszcze za uchem.

Liże mu wdzięcznie ręce i jest bardzo zmartwiona, gdy dozorca oddala się. Innych ludzi tygrysica jednak do sie bie nie puszcza w dalszym ciągu.

Najwyższy na świecie człowiek

Z Pekinu donoszą, że w ostatnich dniach na jednym z jarmarków odby wającym się w tym mieście, pokazy wano największego na świecie człowie ka. Jest nim koreańczyk, niejaki Chin Fu - Kuei, w wieku lat 29.

Zamierza on odbyć podróż po ca- łym świecie. O pierwszeństwo w zor- ganizowaniu „tournee" odbywają się zażarte walki pomiędzy Japończykiem Amerykaninem, a Francuzem, starają cym się wydrzeć sobie nawzajem te go wielkoluda, którego wysokość wy nosi 2.74 metra.

Modernizacja alfabetu w Japonii

Za przykładem Turcji, gdzie wpro wadzenie od pewnego czasu alfabetu łacińskiego dało bardzo korzystne re- zultaty, również Japonia postanowiła zreformować w tym kierunku pismo, tym bardziej, że w piśmie japońskim dotychczasowym używano klikanaście tysięcy znaków.

Wprowadzenie więc nowego alfabe tu, opartego na zasadzie alfabetu ła- cińskiego oszczędzi Japończykom wie le czasu i kosztów. Wprowadzenie al- fabetu nastąpi wkrótce w szkołach to- kijskich i stopniowo będzie przepro wadzane tak, aby w niedługim czasie mogło się zapoznać ze zmianami pi- sma również społeczeństwo japońskie. Przede wszystkim jednak przez stycz ność z młodzieżą szkolną. Minister- stwo Oświaty w Japonii jest przeko- nane, że społeczeństwo dzięki wpływo wi szkoły prędzej zrozumie doniosłość reformy.

Z inicjatywy ks. dziekana Józefata Stabrawy przystąpiono do budowy Domu Ludowego (na zdjęciu) w Mszа nie Dolnej. Dom Ludowy, który nosi nazwę piewcy Podhala Władysława Orkana, jest już na ukończeniu, a mie ścić się w nim będą miejscowe organi zacje społeczne i kulturalne.

Zamożna żebraczka

Dzięki przypadkowi udało się wła dzom policyjnym w Lyonie zbadać stan majątkowy jednej z tamtejszych żebraczek, zamieszkujących w schroni sku miejskim. Przypadek ten bowiem wydarzył się podczas ataku serca, któ remu uległa żebraczka na ulicy śród mieścia. Zabrana do lecznicy została poddana szczegółowym oględzinom i podczas zmiany zniszczonego ubrania wypadła z misternie zaszytej kieszeni sakiewka napełniona poważnym zaso bem gotówki.

Żebraczka posiadała w obszernej portmonetce pieniądze, monety i ban knoty francuskie, szwajcarskie, turec kie, jugosłowiańskie, a nawet pakie- cik papierów wartościowych ogólnej wartości 120.000 franków. Władze po licyjne po ocuceniu żebraczki przepro- wadziły szczegółowe śledztwo z które- go wynikło, że tak wielki majątek han dlarki jest dziełem prawie 30-to letnie go bytowania w najgorszych warun- kach nędzy i biedy. Żebraczka przyzwy kła do jałmużny, której też nie szczę- dzili jej łaskawi przechodnie i cudzo- ziemcy. Odtąd na własny rachunek zo stała oddana do schroniska Czerwone- go Krzyża, w którym znajdzie znoś- niejsze warunki bytowania.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

CIEKAWE OPOWIADANIA.

OPERACJA

— Operowałem raz pewnego czło- wieka — opowiadał mi chirurg, dr. Gravet, — który był wart 800.000 fran ków.

Zwróciłem jednak uwagę, że nie widzę w tym nic niezwykłego. Vander bilt, Ford lub inny potentat amerykań ski warci są napewno więcej.

— Pan mnie nie zrozumiał — od- brał chirurg. — Chciałem zaznaczyć, że ciało tego Rosjanina bez względu na to — żywe czy martwe — przedsta wiało wartość 800.000 franków. Przed wojną człowiek ów posiadał wielki ma jątek ziemski gdzieś pod Tułą, lecz gdy bolszewicy doszli do władzy, mu siał ratować się ucieczką. Gdy po raz pierwszy zjawił się w mej klinice, czy nił wrażenie człowieka wyczerpanego

Oświadczył mi od razu, że musi zo stać prześwietlony. Powiedział to z ta kim przekonaniem, jak gdyby od tego zależało całe jego życie. Kliniczne ba- danie nie wykazało najmniejszej po trzeby zastosowania chirurgicznego zabiegu. Obawiałem się, że mam do czynienia z umysłowo chorym. Powie działem mu więc otwarcie, że nie je ste specjalistą chorób psychicznych i że ja mu nie mogę poradzić.

Ale po kilku dniach zgłosił się po- nownie.

— Panie doktorze, niech mnie pan prześwietli... Pokryję wszystkie kosz- ta... Co panu może zaszkodzić?

Musiałem mu przyznać rację.. Cóż mnie to mogło obchodzić?.. Zresztą wie działem, że w inny sposób nie odczepię się od niego...

Zdjęcie roentgenologiczne sprawiło mi jednak niespodziankę. Okazało się że Iwan Iwanowicz Epremow miał z zewnątrz przy ślepej kiszce jakieś ob- ce ciało wielkości orzecha laskowego. Innymi słowy — miał chłop rację i za bieg okazał się konieczny. Starałem się powiedzieć mu o jak najogledniej lecz skutek był wręcz odmienny niż się tego spodziewałem.. Podczas gdy inni na wiadomość o koniecznej operacji truchleli ze strachu, Eprmow zda się był z tego powodu ogromnie zadowolo- ny.

— Więc kiedy przystąpimy do tej operacyjki, panie doktorze?... Chyba zaraz, co?... — pytał uszczęśliwiony.

Szedł on do tej operacji jak na we sele. W ostatniej chwili zdawało mi się że będę zmuszony odstąpić od po wziętego zamiaru. Epremow w żaden sposób nie chciał się zgodzić na to, by go uśpiono chloroformem. Napróżno starałem się go przekonać, że nigdy nikt nie wycinał ślepej kiszki bez nar kozy i że w razie nieszczęśliwego wy- padku cała odpowiedzialność spadłaby na mnie...

— Niech to pana nie krępuje, panie doktorze... — prosił. — Chętnie podpi szę zaświadczenie, że taka jest moja bezwzględna wola i że pod innym wa- runkiem nie pozwolę sobie przeprowa dzić tej niezbędnej operacji. Zapew niam pana również, że z tego powodu nie będzie pan miał żadnych trudności Nie drgnę nawet... Będę leżał sztywny jak deska...

Przekonał mnie wreszcie. Zgodzi- łem się. I muszę przyznać, że ten dziw ny Rosjanin dotrzymał słowa. Dobro- wolnie położył się na stole operacyj- nym. Moi asystenci przytrzymali mu ręce i nogi, jakkolwiek on twierdził, że to zbyteczne. Ja to jednak uważa- łem za konieczne. Obawiałem się skut ków pierwszego szoku i niewątpliwych bólów.

Ale mój pacjent był naprawdę czło wiekiem godnym podziwu. Nie mogę tego inaczej określić. Nie powiem, aby się uśmiechał podczas operacji. Tego byłoby już za wiele... Zacisnął wargi, zgrzytał zębami, ale nie drgnął ani ra zu...

Gdy wyciąłem mu ślepą kiszkę — a to zazwyczaj musi trochę trwać — za wołał:

— Nie ruszać!.. Niech pan tego nie rusza... Proszę mi dać, to moje...

— Jak pan sobie życzy.. — odpar- łem... — Nie żądam pańskiej ślepej ki- szki... Tylko niech mi pan pozwoli przyjrzeć się temu obcemu ciału...

— Nie, nie... Nikt tego nie powi- nien oglądać... Za nic w świecie..

Poprosił o szczoteczkę, mydło i mi- skę z wodą.

— Co pan chce robić? — zapytałem zdumiony. — Niech się pan teraz nie rusza... To przecież szaleństwo... To może pana kosztować życie...

Ale mój pacjent nie zwracał na to uwagi. Zaczął czyścić „obce ciało" i po chwili ujrzałem w jego ręce zielo ny, przezroczysty świecący przedmiot

— Mój szmaragd.... — jęczał uszczę śliwiony, krzywiąc się z bólu. — Mój szmaragd.

— Pański szmaragd?

— Tak jest... To było wszystko, co mogłem zabrać ze sobą, uciekając z Rosji. Na granicy była ścisła rewizja Więc uczyniłem to samo, co inni.. Poł knąłem mój klejnot. Sadziłem, że na stępnego dnia odzyskam go naturalną drogą... Ale nadzieje moje spełzły na niczym... O, nie było środka, którego- bym nie wypróbował.. Ale wszystko naprózno... Szmaragd utkwił gdzieś w moim wnętrzu... Ale gdzie?.. Tego nie widziałem... Dlatego przyszedłem do pańskiej kliniki, dlatego tak zależało mi na prześwietleniu, dlatego tak na- legałem, aby operacja nastąpiła jak najprędzej... Była to jedyna możli- wość odzyskania klejnotu...

— Oto cała historia — zakończył chirurg. — Operowałem człowieka, któ ry był wart 800.000 franków.. Gdyż za taką właśnie sumę Epremow sprze dał swój klejnot. Był to podobno jeden z najpiękniejszych szmaragdów na świecie... Pierre Mille. Tłum. — Lu.

OJCZYZNA NAPOLEONA W OBRONIE MAŁŻEŃSTWA

Niezwykły proces b. premiera Bluma z merem miasta Ajaccio — Studenckie „Kocham"—Dziś nie ma nic nowego—Niezwykła biblioteka

Miasto Ajaccio na Korsyce znane było dotychczas jako ojczyzna Napoleona. Obecnie wsławiło się po raz drugi dzięki swemu merowi dr. Paoli'emu Dr. Paoli mianowicie wystąpił przed kilku miesiącami przeciwko ówczesnemu premierowi Leonowi Blumowi nie bacząc na to, że był on najwyższym szefem. Mer miasta Ajaccio wynalazł starą broszurę Bluma na temat małżeństwa i doszedł do wniosku, że **prezes rady ministrów, nazbyt swobodnie traktuje problem małżeński i podkopuje się pod fundamenty tej instytucji.**

— Ja w swym mieście do tego nie dopuszczę... — oświadczył dr. Paoli. I na własną rękę przeprowadził konfiskatę książki premiera, nakazując niezwłoczne jej wycofanie ze wszystkich witryn księgarskich, powołując się na ustawę z dnia 5 kwietnia 1884 roku.

Blum zaprotestował energicznie, **lecz mer miasta Ajaccio zrobił swoje.**

Sprawa oparła się o sąd. Będzie to bodaj jeden z najciekawszych procesów ostatniej doby...

* * *

Pikantny konflikt wydarzył się w Budapeszcie między dyrekcją poczty, a pewnym studentem — Stefanem Kovacsem.

Zgodnie z zasadą, obowiązującą również u nas, na pocztówki z pozdrowieniami, zawierającymi nie więcej ponad pięć słów, nalepia się znaczki według zniżonej taryfy. Jeśli, naprzykład ktoś napisze:

„Serdeczne pozdrowienia z Budapesztu. Tibor", wystarczy nalepić znaczek za trzy halerze.

Jeśli jednak doda słowa „Jestem zdrów" lub „Czekam na pieniądze" lub choćby nawet tylko „Co u was?"— wówczas musi już nalepić znaczek za 10 halerzy.

Wspomniany wyżej student posłał z prowincji do swej narzeczonej pocztówkę

z jednym tylko słowem „Kocham"

Nie wykorzystał nawet przysługującego mu prawa napisania pięciu słów, darując wielkodusznie cztery pozostałe słowa urzędowi pocztowemu.— Ale władze pocztowe nie zdołały ocenić dobrego serca studenta i **zażądały dopłaty wraz z karą, ponieważ pocztówka nie zawierała pozdrowienia lecz konkretną treść.**

Student nie zgodził się na tego rodzaju interpretację, twierdząc, iż posłał swej narzeczonej tylko pozdrowienie, nadając mu formę, jaką uważał za stosowną.

Dlaczego miałby płacić karę za słowo „kocham", które chyba nie jest gorsze od wszelkich „serdecznych pozdrowień"?...

I znowu sprawa oprze się o sąd.— Urząd pocztowy przekazał incydent swemu radcy prawnemu, natomiast student chce się bronić sam. Szanse są może nierówne, ale **młody student sprawę tę napewno wygra, jeśli ją nawet przegra.** Albowiem cała młodzież węgierska jest po jego stronie i, jak krążą pogłoski, zamierza mu urządzić wielką owację na sali sądowej.

* * *

Ameryka, jak wiadomo, jest krajem największej sensacji. A jednak.. W Cleveland sensacja polegała na tym, że... nie było żadnej sensacji. — Fakt...

Jedno z tamtejszych pism wypuściło dnia 21 lipca br. numer z wielkim tytułem na pierwszej stronicy:

— **„Dziś nie ma nic nowego".**

Powodzenie było nadspodziewane. Pismo osiągnęło tego dnia ogromny nakład. Znudziły się już zblazowanym Amerykanom codzienne nowiny. Przyjemnie było dowiedzieć się z gazety, że właśnie nie ma nic nowego..

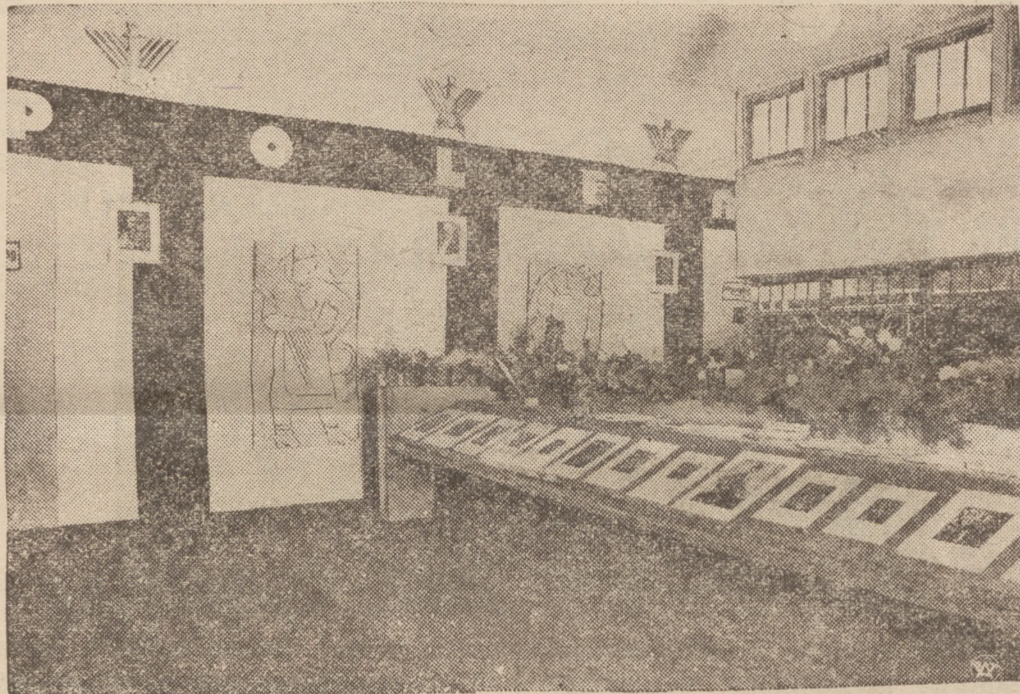
* * *

Były prezydent Stanów Zjednoczonych, widocznie, słabo ineteresuje się nowymi sensacjami. Jego obchodzą stare wydarzenia, zwłaszcza wojna europejska. Przez długie lata prezydent Hoover zbierał książki i broszury na temat ostatniej wojny.

I osiągnął w tej dziedzinie swoisty rekord, zbierał bowiem 400.000 tomów..

Ta kolosalna biblioteka, poświęcona wyłącznie kwestiom ostatniej wojny zawiera beletrykę, dzieła historyczne pamiętniki, rozważania natury strategicznej itp.

Ta jedyna w swoim rodzaju biblioteka, będąca najwspanialszym pomnikiem ostatniej wojny, wkrótce dostępna będzie dla publiczności.



PAWILON POLSKI NA TARGACH KRÓLEWIECKICH.

Na odbywających się obecnie Międzynarodowych Targach w Królewcu, Polska wzięła również udział. Eksponaty polskie rozmieszczone w kilku pawilonach, dają w skrócie przegląd produkcji polskiej na polu rolniczym i przemysłowym. Szczególnym zainteresowaniem cieszą się wyroby sztuki ludowej.

Zdjęcie nasze przedstawia główne stoisko w pawilonie polskim — drzeworyty i książka polska.

Najgęściejsze włosy mają blondynki

Znany waszyngtoński dermatolog doktór Charles Campbell, twierdzi, że szybsze wypadanie włosów u mężczyzn znacznie powolniejsze u kobiet, zależne jest w zupełności od właściwości budowy ciała ludzkiego.

Mianowicie kobiety posiadają zawsze znacznie silniejsze grubsze warstwy tłuszczu pod skórą na całym ciele, a więc i na czaszce, aniżeli u mężczyzn. Wobec tego, gdy tylko ta podskórna warstwa tłuszczu z wiekiem u mężczyzn zaczyna się zmniejszać, jednocześnie zaczynają mu wypadać i włosy, gdyż nie znajdują dla siebie dostatecznej ilości pożywienia koniecznej do wzrostu. Kobiety nawet i do bardzo późnego wieku tę warstwę pod skórną tłuszczu zachowują, a właściwie

u wielu kobiet z wiekiem warstwa ta staje się grubsza i to jest powodem, że włosy kobietom nie wypadają, zachowując je one do bardzo późnego wieku.

Doktór Campbell również stwierdził że najbujniejsze włosy mają blondynki, następnie brunetki, a na końcu kobiety rude. Blondynki mają przeciętnie na głowie 140.000 włosów, u brunetek naliczono tylko 110.000 podczas gdy u kobiet rudych znalazło się tylko około 90.000 włosów na głowie. Pośród nim powodem tej liczbowej różnicy jest także i to, że włosy blondynek są najcieńsze, znacznie grubsze są włosy brunetek, a najgrubsze są włosy rude.

Dawniej wierzono, że mężczyzna o bardzo silnym zaroście na twarzy musi być również i bardzo silnym fizycznie. Później jednakże stwierdzono na badaniach, że

włosy właściwie silniej i bujniej rosną u mężczyzny, który przekroczył wiek średni oraz u ludzi słabych fizycznie.

Przeciętnie włos na głowie, gdy jest w stanie zupełnie zdrowym, rośnie o dwa cale miesięcznie, podczas gdy za krywane, gdy powietrze i światło słoneczne nie mają do nich przystępu, rosną bardzo słabo i są nikłe i słabe. — Włosy stale się odnawiają, a jeśli nawet jaki włos zdrowy wypadnie, to o ile skóra na czaszce jest zdrowa, na jego miejsce wyrasta inny. Przeciętnie czas życia jednego włosa na głowie obliczają specjaliści na cztery lata, zaś włos na rzęsach ocznych nie trwa nigdy dłużej jak 150 dni.

Bodaj to taki apetyt

Kłopot z więźniem—kolosem

Do więzienia w Massachuttes został odtransportowany za przestępstwa kryminalne niejaki Jack Prager. Więzień z powodu swej niezwykłej tuszy przysporzył władzom więziennym wiele kłopotu. Prager liczył wagi 405 funtów, będąc silnie zbudowanym mężczyzną

o wzroście 212 cm. Objętość klatki piersiowej wynosiła 1.10 cm. co w połączeniu z niezwykłą budową cielesną zmusiło władze do zamówienia specjalnego munduru więziennego.

Wojowniczo nastrojony więzień nie chciał jednakże pozwolić na dotknięcie się przez krawca i usunął ze swej celi subtelnego mistrza igły. Naczelnik więzienia zwrócił się przeto do gubernatora z prośbą o nowe posiłki, które w sile plutonu otoczyły cele Pragera i zakuły więźnia w kajdany. Dopiero wówczas z całą swobodą i bezpieczeństwem mógł się do niego zbliżyć krawiec zakładowy.

Wobec ograniczonej ilości posiłków więziennych Prager skarży się co tydzień w interpelacji do swych przełożonych na skromne odżywianie. Najcięższy więzień Stanów Zjednoczonych istotnie nie spożywa dużo, gdyż tylko:

8 bochenków chleba, 3 kg. boczku wędzonego, paczkę tomu czekoladowego, popijając całą poręję litrami wody źródlanej.

Hipnoza grozi niebezpieczeństwem

Władze miejskie Budapesztu wydały zarządzenie zakazujące urządzania pokazów lub publicznych seansów hypnozy. Mnożące się coraz częściej wypadki zachorowań lub nawet niebezpieczeństwo rezultatów hypnozy skłoniły władze do wydania tego zakazu.